

„Wielki strach” współcześnie. O badaniach nad mniejszościami seksualnymi

Profesor Andrzej Wyrobisz, badacz późnego średniowiecza i nowożytności, jest niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie badań nad historią społeczną i historią mentalności. Dotyczy to w szczególności studiów nad mniejszościami, również seksualnymi. Wiele spośród podejmowanych przez niego w ciągu kilkudziesięciu lat tematów wciąż stanowi inspirację dla nowych pokoleń badaczy, a jego postulaty badawcze i diagnozy wciąż pozostają aktualne — co mogę potwierdzić z tym większym przekonaniem, że historia seksualności, w tym mniejszości seksualnych, należy również do moich zainteresowań badawczych

Badacze odnoszący się do zainteresowań naukowych Andrzeja Wyrobisza wielokrotnie podkreślali jego zainteresowanie ludźmi — niemal od początku jego kariery naukowej badania nad społeczeństwem były integralną częścią podejmowanych przez niego zagadnień. Praca doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. Mariana Małowista, poświęcona budownictwu murowanemu w Małopolsce w XIV i XV w., była wyrazem głębokiego zainteresowania Wyrobisza dziejami miast, co otworzyło przed nim liczne perspektywy badawcze. Szczególnie istotne miejsce wśród nich zajęła problematyka mniejszości seksualnych, wpisująca się w obszar zainteresowań społecznością miejską, jej kulturą i obyczajowością. Problematyce tej Wyrobisz poświęcił prace, które w polskiej historiografii miały charakter pionierski — nie tylko na tle badań nad szczególnie mu bliską epoką nowożytną, lecz częstokroć również w odniesieniu do czasów współczesnych. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ukazał się jego artykuł poświęcony postrzeganiu i traktowaniu przedstawicieli homoseksualnej mniejszości przez heteroseksualną część społeczeństwa Florencji (*Sodoma i Gomora we wczesnonowożytnej Florencji*, „Przegląd Historyczny”, LXXXVIII, 1997, 1, s. 145–162). Do stosowanych wobec osób homoseksualnych represji w okresie średniowiecza i wczesnej nowożytności odnosił się jeszcze kilkakrotnie w kolejnych dekadach, czego świadectwem jest choćby artykuł poświęcony genezie „Wielkiego strachu” w Wenecji i we Florencji (*„Wielki strach” w Wenecji i we Florencji w XV wieku i jego możliwe przyczyny*, „Przegląd Historyczny”, XCV, 2004, 4, s. 457–466). W wymienionych publikacjach starał się odnaleźć przyczyny zdecydowanych reakcji władz wobec osób oskarżonych o zachowania homoseksualne, wykazując, że w wielu przypadkach przyjmowanie postaw homofobicznych

mogło wiązać się z poszukiwaniem kozłów ofiarnych w obliczu kryzysu gospodarczego lub z niechęcią wobec nowych — uznawanych za groźne — idei napływających wraz z humanizmem. Spośród licznych opublikowanych przez Wyrobisza prac na szczególną uwagę zasługuje także artykuł poświęcony sposobom kamuflowania i fałszowania informacji o homoseksualnej orientacji postaci historycznych (*Odmieńcy i fałszerze*, „Przegląd Historyczny”, XCIX, 2008, 2, s. 193–203) oraz studium na temat stanu badań, problemów i postulatów związanych z badaniem mniejszości seksualnych, zawierające niezwykle cenne wskazówki zarówno dla jego następców, jak i dla badaczy podejmujących problematykę seksualności w innych epokach (*Tolerancja, nietolerancja i przesady w Europie średniowiecznej i nowożytnej. Badania nad historią homoseksualizmu, stosunkiem społeczeństwa do homoseksualistów i udziałem homoseksualistów w kulturze*, „Przegląd Historyczny”, XCVIII, 2007, 3, s. 383–395).

Historia badań nad seksualnością jest stosunkowo krótka — jeszcze na początku lat siedemdziesiątych amerykański badacz Vern Bullough zatytułował swój artykuł poświęcony historii seksualności *A Virgin Field*, odnosząc się do skromnego stanu badań w tej dziedzinie. Nawet jeśli wzmianki na ten temat pojawiały się wcześniej w pracach historyków, występowały albo na marginesie innych, ważniejszych z punktu widzenia autorów zagadnień, albo miały charakter obyczajowych anegdot, ubarwiających narrację. Za moment przełomowy uznaje się wydanie w 1976 r. *La volonté de savoir* — pierwszego tomu *Histoire de la sexualité* autorstwa Michela Foucaulta, który wykazał, że również seksualność ma własną historię, kwestionując twierdzenia freudystów, jakoby była ona nierozzerwalnie związana z ludzką osobowością. Od pojawienia się pracy Foucaulta, pozostającej do dziś niezwykle istotnym punktem odniesienia dla badaczy tej problematyki, seksualność stała się samodzielnym tematem badawczym, bardzo chętnie podejmowanym zwłaszcza przez uczonych ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Równocześnie badania nad kwestią homoseksualności w średniowieczu prowadził w Stanach Zjednoczonych John Boswell, którego książka *Christianity, Social Tolerance and Homosexuality* była równie przełomowa, co dzieło Foucault, zapoczątkowując naukową refleksję nad dziejami homoseksualności.

Różnorakie zagadnienia z zakresu seksualności okazały się interesujące również dla polskich badaczy, choć zainteresowanie to stało się widoczne dopiero na przestrzeni kilku ostatnich dekad. W wielu przypadkach *gender studies* sprowadzane są przez rodzimych badaczy do studiów nad kulturową rolą kobiet. Do wyjątków należą prace poświęcone homoseksualności, jak choćby wspomniane artykuły Andrzeja Wyrobisza, publikacje autorstwa Włodzimierza Lengauera (*Od haniebnego występku do gender studies. Badania nad grecką pailerastią w XX wieku*, „Przegląd Historyczny”, XCVIII, 2007, 3, s. 315–328) czy Krzysztofa Skwierczyńskiego (*Mury Sodomy. Piotra Damianiego Księga Gomory i walka z sodomią wśród kleru*, Kraków 2011). Jeszcze rzadziej zagadnienia te pojawiały się w pracach polskich badaczy analizujących rodzime źródła, za co jednak w większości przypadków nie

sposób winić autorów owych prac. W monografii poświęconej seksualności w średniowiecznej Polsce Adam Krawiec zamieścił wprawdzie rozdział zatytułowany „*Peccatum contra naturam, sodomia*”, ograniczył się w nim jednak do wytłumaczenia średniowiecznego pojęcia sodomii (które do XIII w. odnosiło się nie tyle do zachowań homoseksualnych, lecz do wszelkich stosunków seksualnych, które nie prowadziły do prokreacji) oraz do zarzutów o charakterze seksualnym, kierowanych wobec Bolesława Szczodrego przez jego przeciwników politycznych. Zarzuty te skądinąd wciąż pozostają przedmiotem rozmaitych nadinterpretacji, wynikających często z niewłaściwego rozumienia średniowiecznych źródeł.

Zagadnienia homoseksualne pojawiały się również w kilku pracach dotyczących historii nowożytnej, spośród których na szczególną uwagę zasługuje *Homoseksualność staropolska* autorstwa Tomasza Nastulczyka i Piotra Oczki, którzy przeanalizowali wątki nieheteronormatywne w źródłach historycznych, a także literackich i kulturowych dyskursach (*Homoseksualność staropolska: przyczynek do badań*, Kraków 2012). Wzmianki na temat homoseksualności w dawnej Polsce znaleźć można również w monografiach Marii Boguckiej (*Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994) i Zbigniewa Kuchowicza (*Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992) oraz w artykule Janusza Tazbira (*Staropolskie dewiacje obyczajowe*, „Przegląd Humanistyczny”, XXIX, 1985, 7/8, s. 6–7), są one jednak lakoniczne, a co więcej, oparte na tych samych źródłach narracyjnych. Nie ma wątpliwości, że brak pogłębionych badań na temat homoseksualności w dawnej Polsce wynika z jednej strony ze stanu polskich źródeł, w których trudno znaleźć jakiegokolwiek homoerotyczne wątki, z drugiej zaś — co podkreślał Andrzej Wyrobisz — wiąże się nieodłącznie ze sposobem traktowania homoseksualizmu przez instytucje państwowe (określenia „homoseksualizm” — a nie „homoseksualność” — używam tutaj wyłącznie odnosząc się do nomenklatury stosowanej w omawianych przeze mnie okresach historycznych). Najwięcej źródeł, które wzmiankują interesujące nas zagadnienia, powstało bowiem w krajach, w których homoseksualizm był najbardziej represjonowany, a do stosowania represji dochodziło przy użyciu specjalnie przeznaczonych do tego instytucji o uprawnieniach sądowych. Tymczasem w Polsce stosunki homoseksualne nigdy nie były karane (z wyjątkiem okresu 1835–1932, kiedy na ziemiach polskich obowiązywały ustawy karne zaborców), nie wytaczano za nie procesów sądowych, zatem nie było powodu do tworzenia specjalnej dokumentacji.

Realizację wielokrotnie wyrażanego przez Andrzeja Wyrobisza postulatu podejmowania badań nad historią mniejszości seksualnych obserwować można na przestrzeni dwóch ostatnich dekad. Nie do przecenienia są zasługi Krzysztofa Tomasika, który najpierw podjął się spisania życiorysów homoseksualnych twórców — artystów i literatów żyjących w XIX i XX w., a więc w czasach, kiedy homoseksualność była tematem tabu, co przyczyniło się w znacznym stopniu do fałszowania ich powstających do schyłku XX w. biografii (*Homobiografie*, Warszawa 2008, 2014²). Kolejną zasługą Tomasika jest pokazanie, jak temat homoseksualizmu funkcjonował

w przestrzeni publicznej w PRL. Zadanie to udało mu się wykonać dzięki zebraniu ułamkowych informacji o homoseksualizmie, które pojawiały się w interesującym go okresie historycznym, nie układając się jednak wówczas w logiczną całość. Powstały w ten sposób *Gejeler* jest nie tylko świetnym przewodnikiem po różnorodnych kategoriach źródeł powstałych w PRL, użytecznych w badaniach nad mniejszościami, lecz także manifestem badawczym, w którym Tomasiak sformułował katalog postulatów i tropów pomocnych kolejnym badaczom — historykom, literaturoznawcom, kulturoznawcom czy filmoznawcom (*Gejeler. Mniejszości seksualne w PRL-u*, Warszawa 2018).

Poza publikacjami o charakterze popularyzatorskim, wśród których należy wymienić reportaże Remigiusza Rzyzińskiego (*Foucault w Warszawie*, Warszawa 2017; *Dziwniejsza historia*, Wołowiec 2018), niezwykle cennymi świadectwami zainteresowania funkcjonowaniem mniejszości seksualnych w PRL są prace analityczne, jak monografia antropolożki Agnieszki Kościańskiej (*Zobaczyć losia. Historia polskiej edukacji seksualnej od pierwszej lekcji do internetu*, Wołowiec 2017), studia publikowane w postaci pojedynczych rozdziałów w pracach zbiorowych (*Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, red. M. Kula, Warszawa 2012; *Homoseksualizm — perspektywa interdyscyplinarna*, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana, Kraków 2005) albo w formie zwiezłych artykułów w czasopismach naukowych (zob. Paweł Kurpius, *Poszukiwani, poszukiwane. Geje i lesbijki a rzeczywistość PRL*, „Zeszyty Kulturoznawcze”, I, s. 27–34; Ewa Majewska, *Public against our will? The caring gaze of Leviathan, ‘pink files’ from the 1980s Poland and the issue of privacy*, „InterAlia”, XIII, 2018, s. 54–77). Autorzy większości wymienionych prac poddają analizie okres po roku 1985, co wiąże się w znacznym stopniu z rodzajem dostępnych źródeł. Jest to czas kształtowania się w Polsce pierwszych ruchów emancypacyjnych społeczności nieheteronormatywnych, co zostało rzetelnie opisane w badaniach Łukasza Szulca, Błażeja Warkockiego i Marka Mroka (Łukasz Szulc, *Transnational Homosexuals in Communist Poland. Cross-Border Flows in Gay and Lesbian Magazines*, London 2018; Błażej Warkocki, *Trzy fale emancypacji homoseksualnej w Polsce*, „Porównania”, XV, 2014, s. 121–132; Marek Mrok, *Ruch gejowski w Polsce do 1989 (PRL) oraz ruch gejowski w III Rzeczypospolitej po 1989 do 1999*, Gdańsk 1999).

Aż do początku lat osiemdziesiątych XX w. homoseksualizm był w Polsce tematem tabu, zjawiskiem, którego oficjalnie nie dostrzegano — w myśl zasady, że żadne odmienności nie mają prawa istnieć w ramach „zdrowego” socjalistycznego społeczeństwa. Wszelkie odstępstwa od przyjętych norm traktowane były wówczas jako próba naruszenia podstawowych zasad panującego ładu społeczno-politycznego. Z jednej strony zatem władze komunistyczne udawały, że odmienności seksualne nie istnieją, z drugiej jednak ich istnienia były doskonale świadome i nierzadko wykorzystywały swoją wiedzę na temat orientacji seksualnej jednostek jako środek służący pozyskaniu nowych źródeł informacji oraz szantażowi przeciwników politycznych. Dlatego przed 1985 r. nie znajdziemy śladów istnienia żadnych

oficjalnych organizacji gejowskich czy barów przeznaczonych specjalnie dla tej grupy odbiorców. Dopiero pojawienie się problemu AIDS (co w Polsce miało miejsce w 1985 r.) spowodowało, że — nieco paradoksalnie — nieheteronormatywność mogła w końcu stać się przedmiotem publicznej debaty. Paradoksalnie, ponieważ w wielu krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, gdzie w latach osiemdziesiątych walka o prawa osób homoseksualnych była już bardzo zaawansowana, pojawienie się epidemii HIV/AIDS przyniosło poważny kryzys — geje zostali obarczeni winą za rozwój choroby i potępieni moralnie. W Polsce właśnie wówczas zaczęły pojawiać się pierwsze apele o tolerancję — apele, które, jak przekonuje Agnieszka Kościańska (*Zobaczyć losia*), były także reakcją na przeprowadzoną w latach 1985–1987 przez Milicję Obywatelską akcję „Hiacynt”, mającą na celu rozbitcie rodzących się środowisk homoseksualnych pod pretekstem chronienia mężczyzn przed AIDS, przestępcami oraz „żułami” (żułami określano w dyskursie milicyjnym osoby nawiązujące kontakty homoseksualne z mężczyznami z nadzieją na korzyści finansowe; ze strony owego „żuła” mógł grozić — jak przekonywano — szantaż na tle finansowym, rabunek, a nawet zabójstwo).

Asumptem do poznania owego mglistego w historii mniejszości seksualnych w Polsce okresu stała się działalność kierowanego przez Tomasza Basiuka polskiego zespołu naukowego, prowadzącego badania w ramach grantu „Cruising the 1970s: Unearthing Pre-HIV/AIDS Queer Sexual Cultures” (CRUSEV), finansowanego ze środków programu Humanities in the European Research Area (HERA) w konkursie „Uses of the Past”. Celem zespołu było poszukiwanie nieheteronormatywnych kultur seksualnych sprzed epoki HIV/AIDS w Polsce, Hiszpanii, Niemczech i Wielkiej Brytanii. Przez trzy lata członkowie zespołu prowadzili badania nad pamięcią zbiorową, rekonstruując wspomnienia przedstawicieli nieheteronormatywnych kultur seksualnych na temat życia codziennego w Polsce w latach 1970–1985, czerpiąc zarówno z dokonań historyków i antropologów, jak i przedstawicieli nauk społecznych (socjologia), medycznych (seksuologia) oraz nauk o sztuce (film, teatr). Część efektów pracy zespołu została już opublikowana w numerze specjalnym czasopisma „InterAlia” pt. *Różowy język*, oraz w monografii poświęconej mniejszościom seksualnym w Polsce w latach siedemdziesiątych („InterAlia”, XIV, 2019: *Różowy język*, red. A. Kościańska, K. Morawska, J. Burszta, T. Basiuk; *Queers in State Socialism. Cruising 1970s Poland*, red. T. Basiuk, J. Burszta, Abindgon 2021).

Z uwagi na trudności badawcze związane z rodzajem i stanem zachowanych źródeł zadania członków projektu nie mogły zostać ograniczone do prowadzenia badań archiwalnych. Jednym z najistotniejszych, a zarazem najbardziej skomplikowanych zadań było zbieranie historii mówionych, opartych na osobistych doświadczeniach i opiniach nieheteronormatywnych rozmówców, których spora część życia i działalności przypadała na interesujące nas dekady. Równie znaczącym osiągnięciem zespołu było stworzenie instrumentarium badawczego użytecznego w badaniach nad mniejszościami seksualnymi, od różnorodnych rubryk w czasopiśmie po dokumentację wytworzoną przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

i Milicji Obywatelskiej. Prowadzone już wcześniej przez Agnieszkę Kościańską badania poświęcone rubrykom z poradami, prowadzonym przez czołowych polskich seksuologów — Kazimierza Imielińskiego, Zbigniewa Lew-Starowicza, Michalinę Wisłocką — w peerelowskich magazynach (np. „Ltd”, „Perspektywy”, „Zwierciadło”) pozwoliły jej na kompleksowe udokumentowanie zmian, jakie zachodziły w dyskursie seksuologicznym w Polsce, również w odniesieniu do osób homoseksualnych. Moje doświadczenia w pracy w zespole CRUSEV jeszcze bardziej utwierdzają w przekonaniu o tym, jak bogatym i niewyczerpanym źródłem mogą być czasopisma. Swoją uwagę postanowiłam skierować na rubryki z anonsami towarzyskimi. Pierwsze polskie ogłoszenia, które można zidentyfikować jako nieheteronormatywne, pojawiły się w czasopiśmie „Relaks i Kolekcjoner Polski” w 1983 r. Należy uznać to za zjawisko o tyle wyjątkowe, że było to pierwsze czasopismo umożliwiające osobom homoseksualnym zawieranie znajomości. Choć w pamięci zbiorowej doskonale zachowało się również publikowanie ogłoszeń w innych czasopismach, takich jak „Filo”, „Inaczej”, „O Zmierzchu” czy „Nie? Tak!”, to zaczęły się one w nich pojawiać nie wcześniej niż w 1989 r. Poddając analizie publikowane tam ogłoszenia towarzyskie, należy pamiętać, że choć liczne, nie są w żadnej mierze reprezentatywne dla wszystkich osób homoseksualnych żyjących w Polsce w latach osiemdziesiątych, nie sposób więc na ich podstawie wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Możliwe jest jednak zbadanie pewnej charakterystycznej dla tego źródła konwencji: przekonanie się, czy i w jaki sposób ewoluował język ogłoszeń, co chciały i mogły o sobie przekazać — w ramach bardzo wyraźnie zarysowanych ograniczeń — osoby homoseksualne poszukujące partnerów w Polsce lat osiemdziesiątych, a więc w czasie, gdy homoseksualizm dopiero przestawał być społecznym tabu.

Choć — jak wcześniej wspomniano — stosunki homoseksualne nie były w Polsce penalizowane i w związku z tym próżno szukać wzmianek o homoerotycznych upodobaniach w średniowiecznych i nowożytnych aktach sądowych, to sytuacja przedstawia się już nieco inaczej w przypadku XX w. Interesującym tropem, do podjęcia którego zachęcał Krzysztof Tomasiak, są opisy procesów sądowych, w których nierzadko pojawiały się wzmianki o homoseksualnych preferencjach oskarżonych — wykorzystywane na ogół na ich niekorzyść. Doniesienia z sal sądowych były chętnie publikowane w czasopismach i w książkach — szczególnie cennym materiałem do analizy procesów i charakterystycznego dla nich dyskursu na temat osób nieheteronormatywnych są reportaże Barbary Seidler w latach 1964–1991 zamieszczone w „Życiu Literackim”. Poglębiona analiza tego typu świadectw z pewnością przyniosłaby niezwykle interesujące rezultaty.

Z perspektywą instytucji represyjnej mamy z pewnością do czynienia w przypadku dokumentów wytwarzanych przez przedstawicieli MO i MSW, począwszy od lat sześćdziesiątych, najczęściej w celach informacyjnych i szkoleniowych. Słabo dotąd rozpoznana perspektywa milicji również stała się przedmiotem moich badań w ramach pracy w zespole CRUSEV. Zainteresowanie władz państwowych PRL środowiskiem gejów kojarzone jest powszechnie przede wszystkim z inwigilacją

przeciwników politycznych, z kolei działania MO — ze słynną masową akcją pod kryptonimem „Hiacynt”, przeprowadzoną w dniach 16–17 listopada 1985 i powtórzoną w dwóch kolejnych latach jako zorganizowana operacja ewidencjonowania mężczyzn aresztowanych w miejscach spotkań homoseksualistów. Akcja ta — skądinąd wciąż czekająca na własną monografię — postrzegana jest obecnie jako symbol milicyjnej nagonki na homoseksualnych mężczyzn w PRL, jednak analiza przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej dokumentów MO i MSW od lat sześćdziesiątych po osiemdziesiąte każe przypuszczać, że był to jedynie punkt kulminacyjny działań inwigilacyjnych prowadzonych przez milicję przez kilka dekad. Z dokumentów tych wyłaniają się bowiem bardzo wyraźnie metody działania i stosowania represji wobec osób podejrzewanych o homoseksualne upodobania. Autorzy skryptów obficie informują o źródłach wiadomości na temat inwigilowanych przez nich środowisk gejowskich. Przede wszystkim jednak świetnie dokumentują działania MO i MSW poprzedzające akcję „Hiacynt”, która przyniosła skutek przeciwny zamierzonemu przez pomysłodawców, wywołując wiele reakcji emancypacyjnych i pierwsze apele o tolerancję oraz powodując, że homoseksualni mężczyźni zaczęli dążyć do samoorganizacji. Dopiero w połowie lat osiemdziesiątych homoseksualność miała szansę stać się w Polsce przedmiotem publicznej debaty.

Rosnące wciąż zainteresowanie historią seksualności, przekładające się na coraz to szersze badania z zakresu *gender studies* w odniesieniu do różnych epok — a zatem również nad historią mniejszości seksualnych — dowodzi, że wyrażane od dawna postulaty Andrzeja Wyrobisza są w coraz większym stopniu realizowane. Zarazem jednak wciąż aktualne są zarówno jego przestrogi, jak i ubolewania. W 2007 r. pisał, że choć historię mniejszości bada wielu uczonych związanych z najpoważniejszymi uniwersytetami i ośrodkami naukowymi na świecie i że zajmowanie się takimi zagadnieniami nie jest już uznawane ani za wstydlive, ani za mało ważne, to jednak wciąż nie wszyscy historycy skłonni są uznać historię mniejszości seksualnych — oraz seksualności w szerszym znaczeniu — za poważny temat i mają tendencję do lekceważenia dokonań naukowych tych, którzy takich prac się podejmują. Takie podejście dziwić może tym bardziej, że znaczenie tych badań dalece wykracza poza poznawanie seksualnych upodobań i różnych przejawów życia płciowego. Po pierwsze poznawanie historii i ewolucji postaw wobec seksualności mówi wiele o prawidłowościach rządzących ludzkimi zachowaniami, o tolerancji, przyczynach represyjności i społecznych konfliktów — pomaga zatem rzucić światło na skomplikowane zjawiska społeczne zachodzące współcześnie. Seksualność może być tym samym traktowana jako soczewka umożliwiająca wgląd w procesy społeczne i rozpoznanie cech kulturowych danych społeczności, o czym wielokrotnie przekonywali socjologowie i antropologowie (m. in. Jeffrey Weeks, Agnieszka Kościńska).

Lekceważenie dokonań historyków na tym polu jest tym mniej zrozumiałe, że to ich doświadczenia i metodologia badań pozwala na właściwe zinterpretowanie — a nierzadko w ogóle na dostrzeżenie — obecnych w źródłach aspektów seksualności. To do nich należy odszyfrowywanie kodów kulturowych niewystępujących

we współczesności oraz interpretowanie źródeł pisanych z czasów, kiedy nie znano takich pojęć, jak seksualność czy homoseksualność — i próżno szukać adekwatnych, odpowiadających im terminów. Po raz kolejny w tym przypadku rzuca się w oczy przenikliwość naukowa Andrzeja Wyrobisza i nieustająca aktualność jego przestróg, w których podkreślał wagę warsztatu historyka, odwołując się m.in. do przykładu piętnastowiecznych artystów florenckich. Badacze lekceważący kontekst historyczny i specyfikę miejsca i czasu, w którym wytworzone zostały interpretowane przez nich źródła, mogliby z łatwością określić każdego rzeźbiarza czy malarza tworzącego wizerunki pięknych nągich mężczyzn jako homoseksualnych — tymczasem często byli to twórcy poszukujący u swoich modeli jedynie wzorów piękna, zgodnie z wpływami popularnej wśród artystów i intelektualistów w XV w. filozofii neoplatonickiej, wedle której istotę i piękno Boga można poznać jedynie przez piękno ludzkiego, męskiego (sic!) ciała (zob. *Odmieńcy i fałszerze*). Należy przy tym podkreślić, że ostrzeżenia te — jakże aktualne — Wyrobisz przedstawił w artykule krytycznym wobec przemilczania informacji o homoseksualnych artystach i fałszowania informacji o ich orientacji.

Niezwykle trafnie określił metodologię i warsztat Wyrobisza Tomasz Siewierski, pisząc, że przykład profesora pokazuje, iż „historyk może pozostawać konserwatywny pod względem metodologii, ale jednocześnie penetrować nowe obszary badawcze”. Konserwatywne podejście do metodologii nie musi bowiem oznaczać — wbrew coraz bardziej powszechnym opiniom — wyciągania konserwatywnych czy zachowawczych wniosków. Sformułowanie to odnosi się raczej do rzetelności warsztatu badawczego, która ma tym większe znaczenie, że od konkluzji dyskusji nad różnymi przejawami życia seksualnego w czasach minionych często zależy podejście do debat nad kształtem współczesnego społeczeństwa.